PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5953. Lwów, wtorek 2 sierpnia 1921 Rok XII

# Utrzymanie wsch. Galicyi przy Polsce — w interesie Rumunii.

# Oświadczył to rum. min. spraw zagr. Take Jonescu.

## Idea sokola.

### Refleksye pojazdowe.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

Warszawa, w lipcu.

(X) Lipcowy zlot sokoli, pierwszy w niepodległej Polsce, dawno się skończył. Wrócili druhowie do gniazd.

Rozmyślnie przeczekaliśmy czas niejaki, by nie zmącić nastroju, by nie zrażać ludzi dobrej woli.

Lecz obecnie, gdy atmosfera zlotowa ulotniła się, gdy Sokół wraca do codziennej pracy — tembardziej trzeba szczerze powiedzieć prawdę, choćby twardą. Nie dla samej krytyki. Lecz dla poprawy. Dla wszczęcia w najdalszych ośrodkach sokolich dyskusyi, dla rewizyi programu sokoego, dla wysnucia odpowiednich wniosków z przestanek, które ujawnił ostatni zlot.

— — — — — — — — — —

By się okazało, że nasze wrażenia, odniesione podczas zlotu, nie są barwione subjektywnie, przytoczymy wprzódy głosy dwu poważnych pism, poza tem o dyametralnie przeciwnych kierunkach, „Myśli Niepodległej" i „Rządu i Wojska". A więc organ zachowawczy o zabarwieniu nawet szowinistycznem i organ postępowy, wyrażający ideologię strzelecką.

Oba pisma poświęciły zlotowi sokolemu krytyczne uwagi, w których punktem wyjścia była wielka troska i wielkie umiłowanie.

Czy sokolstwo — pyta w „Myśli Niepodległej" Andrzej Niemojewski — zetknęło się z ludnością stolicy i czy ta ludność poznała sokolstwo?

Nie! — odpowiada. Ludność stolicy nie zetknęła się z sokolstwem i ludność ta sokolstwa nie poznała. Ktoryś z hrabiów warszawskich pokierował w ten sposób polityką zjazdu sprawiając, że zlot został pozbawiony cechy wielkiego zjazdu narodowego, że ludność warszawska została od udziału w nim wyłączona, że zlot tak wyglądał, jak gdyby szachiści przyjechali do szachistów.

I to był zewnętrzny mankament zlotu. Warunki były świetne. Wprost wymarzone. Zmarnowano je... W wolnej Polsce był to zlot pierwszy; odbył się po raz pierwszy w Warszawie; po raz pierwszy mogli się zjechać sokoli z wszystkich

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

## Utrzymanie wsch. Galicyi przy Polsce — w interesie Rumunii.

### Oświadczył to min. Take Jonescu.

(Oryginalna korespondencya „Gazety Wieczornej".).

Nasz świeżo pozyskany koresp. bukareszteński p. **Tudor Soimaru** miał sposobność rozmawiać z rum. min. spraw zagr. p. Take Jonescu, po jego expose wygłoszonem w Izbie. Czytelnicy nasi znajdą w poniżej podanym wywiadzie charakterystykę polityki rumuńskiej w stosunku do Polski i „Małej Ententy". Oto co powiedział minister rum. naszemu korespondentowi:

Bukareszt, w lipcu.

Jak wiadomo przedstawiłem w Izbie wytyczne zagr. polityki Rumunii zaaprobowane jednomyślnie. Wiadomo również, iż wszystkie partye nie tylko pochwaliły tę politykę, ale nawet zatwierdziły ją głosowaniem. Fakt ten dowodzi, iż

**polityka ta jest wyrazem polityki państwa rumuńskiego**

i że żadna zmiana w rządzie nie potrafi tej polityki zmienić. Opiera się ona

**na dwóch podstawowych zasadach:**

Po pierwsze, to zachowanie korzyści z odniesionych zwycięstw, wynikiem czego jest

**konieczność utrzymania nienaruszonych wszystkich traktatów pokojowych**

ściśle ze sobą związanych. Po drugie tak z punktu widzenia interesu, jakoteż z punktu moralności — a moralność stawiam zawsze ponad interesem — państwa nie mogą się łączyć inaczej, jak

**zwycięzcy ze zwycięzcami, pokonani z pokonanymi.**

Z tego powodu Rumunia pozostaje w jak najściślejszych stosunkach z demokracyami Zachodu, między któremi nie robi żadnej różnicy, i zawarła

**sojusz obronny z Serbią, Czechosłowacyą i Polską.**

Od Serbii — przyczem nie należy zapomnieć, iż ta pozostaje w przymierzu z Grecyą — Rumunia oczekuje dochowania traktatu zawartego w Neuilly. Z Czechosłowacyą łączy ją traktat w Trianon a

**od Polski żąda zagwarantowania granic wschodnich.**

Oświadczyłem w Izbie, iż

**żywotny interes nasz leży w tem, by Galicya wschodnia pozostała przy Polsce,**

w ten, czy inny sposób z nią złączona, oraz, by Polska otrzymała sprawiedliwy wyrok na Górnym Śląsku.

Jestem szczęśliwy, iż zawarłem te trzy układy przymierza obronnego, ale dziś lub jutro

**między nami wszystkimi,**

**układy te musi zastąpić przymierze ogólne**

by zabezpieczyć nasze wszystkie granice. Pracuję nad tem od chwili, gdym objął tekę ministra i jestem pewny, że mi się uda dopiąć celu.

Widzieliście, jakie

**uczucie gorącej przyjaźni ożywia Rumunię w stosunku do Polski.**

Niejednokrotnie usiłowano wskazać narodowi rumuńskiemu przyjaźń Polaków dla Węgrów. Dowodem wszakże, iż tak nie jest, jest fakt, iż Polskę łączy układ zawarty z nami a cały świat wie o tem, iż

**niemożliwością jest być sojusznikiem Rumunii i zarazem przyjacielem polityki węgierskiej.**

Bezsprzecznie, w dniu w którym naród węgierski zrozumie, iż traktat w Trianon jest nietylko słuszny ale definitywny, nic nie stanie na przeszkodzie, by serdeczna przyjaźń zapanowała między nami a Węgrami.

Czyn rządu polskiego, który sprzymierzył się z nami, ponieważ nie godził się z awanturami ekscesarza Karola, wywołał w narodzie rumuńskim nadzwyczajne wrażenie.

Mam nadzieję, iż z czasem nastąpi wielki rozwój, tak politycznych jak ekonomicznych stosunków między obiema narodowościami.

Pomyślcie, iż

**wszystko nas łączy, i nic nie może nas rozdzielić.**

**Tudor Soimaru.**

ziemi. Mogła była zatem odbyć się wielka manifestacya, wielkie połączenie sił, wielka propaganda idei sokolej w milionowem mieście. Okazyę tę zmarnowano...

Lecz pomińmy ten wzgląd, jako ostatecznie tyczący się walorów zewnętrznych, a przejdźmy do walorów natury zasadniczej.

Przed wojną europejską — pisze Adam Płomieńczyk w „Rządzie i Wojsku" — były trzy warstwy w programie pracy sokolej. Pierwszą, najstarszą, było życie klubowe i gimnastyka. Drugą był sport. Trzecią wreszcie, która wyrosła po roku 1912, była to praca wojskowa. Były to trzy etapy rozwoju pracy i idei sokolej. Na tło nastroju obchodów patryotycznych, wpadających w coraz to większy szablon — i gimnastyki, zaskorupiającej się również w szablonie form i ćwiczeń przestarzałych, padły zdrowe siłowania młodego pokolenia, które zasadniczą ideę wychowania fizycznego realizować zaczęły pod formą nowożytną t. zw. lekkiej atletyki. Po r. 1912 pod wpływem organizacyi Drużyn i Związków Strzeleckich powiał w Sokole prąd ćwiczeń wojskowych, który jego zastój patryotyczny, duszący się coraz bardziej w jałowej frazeologii sal obchodowych, realizować zaczął ćwiczeniami wojskowymi w polu i — ideą czynnej walki zbrojnej.

Jakże dziś, w oświetleniu zlotu ostatniego, przedstawiają się te trzy metody pracy?

Nie wolno tu zamilczeć, że zlot pod tym względem nie okazał rozwoju — przejawił raczej uwstecznienie.

Rezultaty zawodów lekkoatletycznych dla każdego, kto zetknął się ze sportem, przedstawiają się gorzej niż mizernie. W zestawieniu — nie już z wynikami zagranicznymi ale z rekordami polskimi — rekordy zjazdu sokolego nie wytrzymują żadnego porównania: ani w biegu na 100 m, ani w skoku na wysokość, ani w skoku o tyczce, ani w rzucie dyskiem czy oszczepem. Jedynie rzut granatem dał wynik dobry.

Co się tyczy ćwiczeń wojskowych, zlot wykazał zupełny zanik tego, co już tak ładnie rozwijało się w ostatnich 2 latach przed wojną i co dało w czasie wojny nieraz bardzo piękne rezultaty.

Sokół nie powinien zatem spocząć na laurach; wojna i stosunki powojenne mogą zapewne usprawiedliwić niejedno, ale trzeba obecnie pracy, by kapitał moralny, zgromadzony w ciągu przeszło 50 lat, a spotęgowany obecnie możliwościami normalnego rozwoju, przetworzyć na wartości realne.

Sokół zdobyć się musi na konkretny program pracy. Kośćcem tego programu powinna być praca nad wojskowem wychowaniem szerokich sfer społeczeństwa. Na tem polu stanąć on winien do pracy, obok innych stowarzyszeń społecznych wojskowo-wychowawczych; na tem polu znajdzie możliwości pięknego rozwoju działalności idei sokolej.

## Czechosłowacya a Polska.

(Głosy prasy czeskiej).

Lwów, 1. sierpnia.

„Ceskoslovenska Republika" pisze o stosunku Polski do Czechosłowacyi: Minister Skirmunt twierdzi, że konflikt cieszyński pozostawił dużo goryczy. Dodajmy od siebie: z pewnością z obu stron, jest to bowiem zjawiskiem następczem każdego sporu. Rzadko da się konflikt rozwikłać w taki sposób, iżby obie strony szczerze oświadczyć mogły, że są zadowolone. Nigdy nie doszlibyśmy do pokoju — powiedział Napoleon III., — gdybyśmy nie mogli przejść do porządku nad przeszłością i nieprzyjaźń zastąpić przyjaźnią. Zasada ta jest celem dra Benesza polityki w stosunku do Polski. Jest to niedostatecznem zrozumieniem rokowań warszawskich, jeżeli jeden z większych dzienników praskich szpalty swe zapełnia hypotetycznemi twierdzeniami, mającemi wykazać, że byłoby to ze szkodą dla nas, gdyby Rzeczpospolita polska przyjętą została do Małej ententy, albo jeżeli do tego nawiązuje uwagi, które odnoszą się do wewnętrznych spraw Polski i mogłyby z polskiej strony być zrozumiane, iż są skierowane przeciw integralności państwa polskiego. Jeżeli część prasy polskiej podobnie postępuje, to nie wynika stąd konieczność, ażeby prasa nasza reagowała w tym samym tonie. Jeżeli dyferencye mają być w istocie zlikwidowane, potrzeba, ażeby przynajmniej jedna strona energicznie i celowo zajęła się tą sprawą. Że my byliśmy pierwszymi, którzy rękę podali do naprawy wzajemnych stosunków, to pochodzi z naszych realno-politycznych poglądów, a tak że z opinii czechosłowackiego ludu. Wspomniany artykuł był zatem „faux pas" nie odpowiadającym zgoła przekonaniom całego narodu.

„Cas" omawia ten sam temat, opierając się przytem na historycznych wspomnieniach. „Historya wykazuje — pisze ten dziennik, — że klęska ludu czeskiego pod Białą Górą umożliwiła nacisk Prus na Wschód i podział Polski. Wyzwolenie narodu czeskiego w wojnie światowej było nieodłącznie związane z odrodzeniem mniejszych narodów w Europie środkowej, a także i Polski i na odwrót. Wszystko to są prawdy, które Masaryk z naciskiem głosił i dowodził. Czechosłowacka republika od dawna już dąży do nawiązania przyjaznych stosunków z sąsiednią rzeczpospolitą polską i do oparcia stosunków z nią na silnej podstawie gospodarczej, tak koniecznej dla Polski, jak i dla całej Europy środkowej. Niestety z wielu stron brak jeszcze należytego zrozumienia. W dążeniach tych chcą widzieć rozszerzenie Małej ententy, chociaż cele tejże są jasno i wyraźnie określone. Wobec tego zaznaczyć należy, że dobre stosunki między Czechosłowacyą a Polską nie są uwarunkowane przyjęciem Polski do Małej ententy, decydującym jest natomiast przyjazny stosunek celem warowania wzajemnych interesów, które mogą być traktowane niezależnie od spornych kwestyi granicznych.

# W ojczyźnie Jagiellonów.

**Wycieczka do Wilna. — Do Ostrej Bramy. — Okno celi Mickiewicza. — Zupełna polskość Wilna. — Parada wojskowa. — Defilada armii Żeligowskiego.**

Wilno, w lipcu.

(jrb.) Jako wycieczka urzędowa, zorganizowana przez gen. Rydza-Śmigłego, do Wilna nie mieliśmy prawa jechać. Publiczna, urzędowa wycieczka dziennikarzy ma zawsze swe znaczenie polityczne a my nie wiedzieliśmy, jak się nasz gospodarz będzie na to zapatrywał i czy mu ewentualnie nie przysporzymy trudności.

Ale — ominąć Wilno — to było ponad nasze siły.

Wobec tego — „zbuntowaliśmy się" i oświadczyliśmy, że jedziemy na własną rękę „incognito".

Tak się też stało. Niewiadomo kiedy przejechaliśmy w nocy granicę Litwy Środkowej i rano znaleźliśmy się w Wilnie.

Zanim mogliśmy wysiąść „osobnym pociągiem" zawieziono nas za miasto, gdzie „sapery Litwy Środkowej" odbudowują olbrzymi most na Niemnie, zniszczony podczas walk zeszłorocznych.

Ponieważ nie znam się na mostach, przyglądałem się przedewszystkiem okolicom Wilna i Lwowianom pokrótce powiem, iż przypominają one podmiejskie okolice Lwowa. Są to wzgórza lesiste, to znów łąki piękne, na wzgórzach wille i dworki, wszystko razem bardzo piękne i polskie.

Na zwiedzanie miasta mieliśmy zaledwie jakich pięć godzin. Przytem — wyznaję szczerze — jestem wrogiem zwiedzania forsownego i gromadnego a zwłaszcza peszy mnie gorliwość, entuzyazm i suggestywny sposób objaśniania przewodników. Mam naturę przekorną i nie lubię zachwycać się na rozkaz. Przytem — czyż można wszystko odrazu zapamiętać i czy można to wszystko opisywać czytelnikom? Dlatego oderwałem się od naszej grupy i poszedłem sam.

Przedewszystkiem — do Ostrej Bramy.

Szedłem z trwogą, obawiając się zawodu.

— Jakiż cię może spotkać zawód? — mówiłem sam do siebie. — Wszakże tu nie idzie o piękno estetyczne, lecz o pewną egzaltacyę religijną, o wspomnienie historyczne. Kto do tych wrażeń zdolny nie jest, ten ich nie odczuje, nie odniesie, ale tego nie można nazwać zawodem.

Jednakże — nie rozczarowałem się.

Wyobraźcie sobie — „Most Westchnień" — wysoki krużganek, łączący ze sobą dwa stare, szare mury. Pod krużgankiem brama — niby Floryańska. Wysoko w krużganku lśni złota sukienka Matki Boskiej Ostrobramskiej, przed nim poruszający się niewyraźnie biały cień komży kapłana odprawiającego nabożeństwo. Po obu stronach ulicy, na chodnikach, przytuleni do murów, z głowami pochylonemi, klęczą pobożni. Kto tędy przechodzi, zdaleka już zdejmuje czapkę. Dokoła wre życie miejskie a w tym zakątku jest cisza modlitewna, niemal kościelna. Zdaje się, jak gdyby miasto zuchwałe i grzeszne tu pokorniało i zdejmowało czapkę w jakimś przestrachu. Nie będę się silił na opis wrażenia — jest podniosłe, pełne niesłychanej słodyczy, porywające — i szczęśliwy jestem, że choć krótko i po swojemu, mogłem, klęcząc na tym świętym bruku, pomodlić się za szczęście swych najdroższych. A choćby to mogło brzmieć naiwnie, oświadczam, że pod krużgankiem Ostrej Bramy kryje się tajemnica. Dusza wpada tam w jakiś przeciąg modlitw, płynących z całej Polski, modlitw nie przyziemnych, nie próśb żebrzących, nie uniżonych petycyi i podań o łaskę Pańską, lecz natchnionych, strzelistych i oczyszczonych od wszelkiego prochu ziemskiego. Kto myśl swą skieruje ku złocistej Pani Ostrobramskiej, ten temsamem już o swych marnych bólach zapomniał.

A potem widziałem klasztor Bazylianów i okno celi, w której zamknięty był Mickiewicz. Klasztor jak klasztor. W pośrodku dziedzińca stoi piękny, biały kościół w stylu polskiego baroku, idyotycznie i po chamsku oszpecony przez cebulaste, wydęte kopuły zielone — zaznaczam, iż prawie wszystkie stare kościoły na Litwie są w stylu barokowym i białe, co robi bardzo miłe, jasne wrażenie — dalej parę jakichś drzew, wreszcie dwupiętrowy budynek klasztorny, w którem dziś mieści się gimnazyum. W samym kącie podwórza na pierwszem piętrze jest okno celi Mickiewicza. Nie chcę nic więcej wiedzieć o historyi i losach klasztoru. Najświętsza rzecz, to właśnie to jedno martwe okno — magiczna latarnia, przez którą z kopyta niezmiernym tłumem rwały w świat uskrzydlone, potężne sny wielkiego poety. Cisza, białe mury, biały kościół i szum cichutki tych paru drzew...

Z tą wizyą w oczach poszedłem na miasto, obojętny już na inne pomniki naszej przeszłości i bojąc się, abym nie zagubił tego, co zdobyłem.

Miasto jest piękne, miejscami bardzo podobne do Krakowa, zupełnie polskie — niezbyt drogie. W księgarniach wszystkie najnowsze wydania warszawskie, lwowskie, krakowskie, poznańskie, prócz tego — dużo starych i nowych wydań wileńskich. Sklepy zaopatrzone dobrze, ruch na ulicach żywy. Są szyldy z napisami litewskiemi — ale Litwinów niema. Atmosfera podobna do lwowskiej — wyczuwa się zaciętość i silne podrażnienie nacyonalistyczne.

Minąłem wielką katedrę i skręciłem w ulicę Mickiewicza, u której końca mieszka pewien mój znajomy. Ulica, dziś w Wilnie pierwszorzędna, pełna była ludzi. Tłum rósł wciąż, wreszcie zdaleka usłyszałem dźwięki muzyki wojskowej.

— Co to za muzyka? — spytałem jakiegoś przechodnia.

— Dziś u nas parada wojskowa — w rocznicę zdobycia Bastylii.

— Ach, więc to z tej samej przyczyny defiluja w tej chwili wojska na Polach Elizejskich w Paryżu i na ulicy Mickiewicza w Wilnie! Wygrałeś, Wielki Wieszczu!

Szedłem dalej.

Minąłem cudnie maszerujący pół kompanians pułk w hełmach szturmowych, znakomicie uzbrojony i ubrany.

— Jaki to pułk?

— Kowieński. Idą jak w tańcu.

Istotnie — aż się oczy rwały do tych szeregów szarych, lśniących stalą bagnetów i posuwających się rytmicznie naprzód.

Parłem przez tłum dalej i dalej. Minąłem już pułk, minąłem karabiny maszynowe. Znowu jakaś piechota wali półkompaniami — stalowa, mocna, wyćwiczona, ze sztandarem na prawem skrzydle. Aż dotarłem do miejsca, przez które już się przebić nie mogłem, a gdzie w otoczeniu pięknej świty stali na koniach trzej generałowie: Żeligowski, Konarzewski i Ajdukiewicz. Przed nimi defilowały wojska.

Ujrzałem tedy, co Wilno ma dziś najpiękniejszego.

Po jakimś czasie przeszła piechota, ruszyła za nią muzyka, przygrywająca przed generałami, a na jej miejsce wjechała na białych koniach kapela ułańska i zagrała skocznego marsza do defilady oddziałów konnych.

Jechały cudne dywizyony artyleryi ciężkiej — bateryami, po dwa działa w rzędzie. Dywizyon na białych koniach, drugi na karych, trzeci na kasztanach. Konie bajeczne, działa jak smoki, miny żołnierzy bycze, harde, oczy dumnie na generała wybałuszone. Znaj swoich! Jechała artylerya polowa — świetna — a potem przepiękne pułki kawaleryi, furkocące proporczykami u lanc, a prowadzone z niezmiernym szykiem przez oficerów, którzy zdawali się trzymać w rękach nie szable lecz półksiężyce srebrne! Co za konie nadzwyczajne, co za wdzięk w podjeżdżaniu do generałów i składania im raportu. A potem wielką, zwartą falą, całą szerokość ulicy zajmując, powaliła w kare konie zaprzężona artylerya konna — ława zadartych w górę, zmieszanych ze sobą łbów końskich i ludzkich, o pysznych, ogniem tryskających oczach.

Generał Żeligowski salutował, trąby ułańskie grały, a ulica się trzęsła od okrzyków:

— Niech żyją!

## Uroczystość rozdania ziemi inwalidom.

Lwów, 1. sierpnia.

W ozdobionym w zieleń lokalu Okręgowej Ekspozytury Sekcyi Opieki M. S. W. we Lwowie przy ul. Kleparowskiej 22, wczoraj o godz. 10-tej przed południem wśród licznie zebranych przedstawicieli władz wojskowych, rządowych, delegatów różnych tutejszych Towarzystw, inwalidów i gości odbyło się

**uroczyste imienne losowanie**

pomiędzy 73 inwalidów armii polskiej 10-morgowych działek.

Działki te ofiarowali darmo inwalidom polskim w uznaniu spełnionego chlubnie żołnierskiego obowiązku i patryotycznego czynu względem naszej Ojczyzny

**Felicya hr. Skarbkowa i jej mąż Aleksander**

w dobrach swych w Nikłowicach i Orchowicach, powiatu mościckiego.

Uroczystość zagaił pułkownik Bąkowski, który podkreślił przedewszystkiem wielką miłość Ojczyzny, i ofiarność iście królewską hr. Skarbków, którzy ofiarnością odpłacają w części dług, jaki zaciągnęło społeczeństwo polskie względem broniących dzielnie kresów wschodnich swych inwalidów, składających na ołtarzu Ojczyzny, to co mieli najdroższego, bo życie i zdrowie. Mowę swą zakończył życzeniem, by dzieło to pamiętne w myśl gorących pragnień zacnej ofiarowdawczyni wydało pod każdym względem jak najlepsze wyniki dla kraju polskiego.

Następnie zabrał głos major Żurowski. Przedstawił w krótkości historyę wspaniałego, bo

**miliardowej wartości daru,**

oraz wspomniał krótko o dotychczasowej pracy, jaką już włożono, by wprowadzić fundacyę w życie. Wkońcu apelował do inwalidów, którzy osiędą w swych zagrodach, by w jedności pracowali wspólnie dla dobra Ojczyzny, którą tak gorąco ukochali.

Trzecim z rzędu mowcą był radca Dembowski, który imieniem Towarzystwa Zagród Kościuszki życzył nowym nabywcom pomyślności w dalszej pracy wzmocnienia fundamentów Polski.

Dalej imieniem Komitetu Opieki nad Żołnierzem Polskim przemówił krótko adwokat dr. Godlewski wzywając osadników do strzeżenia cnót, jakiemi powinien odznaczać się każdy Polak miłujący swą Ojczyznę i wiarę.

Po krótkiej przemowie jeszcze pułkownika Mączyńskiego i po odczytaniu od zacnej fundatorki listu, w którym usprawiedliwia swą nieobecność chorobą, niepozwalającą jej opuścić łoża, przystąpiono do najważniejszego aktu, bo

**do losowania.**

Odbywało się ono w ten sposób, iż jeden z ciemnych inwalidów wyjmował z urny po jednym losie, na którym napisane było nazwisko inwalidy, któremu przyznano zagrodę. Równocześnie drugi iwalida ciemny wyjmował z innej urny los, w którym widniała miejscowość i numer działki. Następnie major Żurowski odczytywał nazwiska miejscowość i nr. działki. W ten sposób wylosowane, względnie przyznane zostały działki inwalidom:

1) Popławskiemu Józefowi w Orchówicach nr. działki 45, 2) Sobieckiemu Antoniemu w Orchowicach nr. 42, 3) Gromkowi Michałowi w Nikłowicach nr. 30, 4) Całemu Józefowi w Orchowicach nr. 40, 5) Jurczykowi Antoniemu w Orchowicach nr. 1, 6) Hardinowi Władysławowi w Nikłowicach nr. 2) 7) Kopesie Antoniemu w Orchowicach nr. 15, 8) Kurpielowi Janowi w Orchowicach nr. 19, 9) Kalarusowi Piotrowi w Nikłowicach nr. 6, 10) Barowiczowi Franciszkowi w Nikłowicach nr. 24, 11) Kwiatkowskiemu Dominikowi w Nikłowicach nr. 22, 12) Pietraszkowi Józefowi w Nikłowicach nr. 33, 13) Kołodziejowi Janowi w Orchowicach nr. 12, 14) Kowalskiemu Szczepanowi w Orchowicach nr. 31, 15) Bałandzie Józefowi w Orchowicach nr. 34, 16) Kosowi Janowi w Orchowicach nr. 5, 17) Wazamusowi Józefowi w Orchowicach nr. 26, 18) Kiełbasie Wojciechowi w Nikłowicach nr. 16, 19) Kotasowi Janowi w Orchowicach nr. 22, 20) Kosturkiewiczowi Romanowi w Nikłowicach nr. 27, 21) Chmielowskiemu Ludwikowi w Nikłowicach nr. 19, 22) Pyzytowi Franciszkowi w Nikłowicach nr. 23, 23) Starczekowi Walentemu w Nikłowicach nr. 24) 24) Pyzikowi Adamowi w Nikłowicach nr. 31, 25) Rychterowi Janowi w Orchowicach nr. 27, 26) Miotle Antoniemu w Orchowicach nr. 8, 27) Poznańskiemu Edwardowi w Nikłowicach nr. 3, 28) Głogowskiemu Szymonowi w Nikłowicach nr. 8, 29) Klocowi Władysławowi w Nikłowicach nr. 9, 30) Fedyczakowi Karolowi w Orchowicach nr. 29, 31) Graczykowi Wojciechowi w Orchowicach nr. 28, 32) Węgrzynowi Konstantemu w Nikłowicach nr. 18, 33) Fanonowi Antoniemu w Nikłowicach nr. 28, 34) Kruczkowi Kazimierzowi w Orchowicach nr. 21, 35) Musakowskiemu Karolowi w Nikłowicach nr. 14, 36) Bryckiemu Andrzejowi w Orchowicach nr. 7, 37) Tarwidowi Antoniemu w Nikłowicach nr. 36, 38) Kazimierczykowi Benedyktowi w Nikłowicach nr. 15, 39) Rejmanowi Stanisławowi w Nikłowicach nr. 5, 40) Szczotce Józefowi w Nikłowicach nr. 13, 41) Kogutowi Stanisławowi w Orchowicach nr. 3, 42) Łosiowi Szczepanowi w Orchowicach nr. 33, 43) Perzgale Kazimierzowi w Nikłowicach nr. 29, 44) Kondrowskiemu Wojciechowi w Nikłowicach numer działki 32, 45) Gołąbowi Józefowi w Nikłowicach nr. działki 25, 46) Matuskowi Michałowi w Orchowicach nr. 23, 47) Kwiatkowskiemu Leonowi w Orchowicach nr. 9, 48) Kłośnikowi Ludwikowi w Orchowicach nr. 14, 49) Hammerlingowi Rudolfowi w Nikłowicach nr. 21, 50) Urbanikowi Karolowi w Orchowicach nr. 46, 51) Antonikowi Stanisławowi w Nikłowicach nr. 34, 52) Krzyonowi Janowi w Orchowicach nr. 38, 53) Kwaśniczkowi Karolowi w Nikłowicach nr. 18, 54) Cwynarowi Władysławowi w Orchowicach nr. 30, 55) Wójcikowi Tomaszowi w Orchowicach nr. 4, 56) Antaonemu Lechonerowi w Nikłowicach 20, 57) Kutasowi Franciszkowi w Nikłowicach nr. 37, 58) Brzezińskiemu Ludwikowi w Orchowicach nr. 17, 59) Mazurowi Andrzejowi w Orchowicach nr. 11, 60) Kucharskiemu Wojciechowi w Orchowicach nr. 43, 61) Kościelakowi Adamowi nr. 39, 62) Gnadkowi Andrzejowi w Nikłowicach nr. 26, 63) Szymańskiemu Alfredowi w Orchowicach nr. 36, 64) Stanikowi Józefowi w Orchowicach nr. 32, 65) Lechowi Michałowi w Orchowicach nr. 37, 66) Strzemińskiemu Stefanowi w Nikłowicach nr. 1, 67) Wieliczkowi Pawłowi w Nikłowicach nr. 17, 68) Tuszkiewiczowi Adamowi w Orchowicach nr. 16, 69) Burakiewiczowi Janowi w Nikłowicach nr. 10, 70) Piątkowi Michałowi w Nikłowicach 12, 71) Bystrzyckiemu Karolowi w Orchowicach nr. 35, 72) Kapiasowi Józefowi w Orchowicach nr. 13 i 73) Kiesielskiemu Józefowi w Orchowicach nr. 6.

Wreszcie po odczytaniu przez sekretarza całej listy wylosowanej, major Żurowski oznajmił zebranym, iż życzeniem fundatorki Felicyi hr. Skarbkowej jest by osady w Orchowicach nazywały się

**Fredrowo**

a osady w Nikłowicach

**Skarbkowo.**

Na zakończenie tej uroczystości przemówił obecny w sali ks. biskup Twardowski, wzywając obdarowanych inwalidów do wspólnej miłości i pracy, któraby wydała jak największy i jak najlepszy plon dla nich i Ojczyzny. Życząc im tego z całego serca udzielił też im na tej nowej drodze swego błogosławieństwa.

Pamiętna ta uroczystość trwająca prawie półtrzecia godziny, była pierwszą tego rodzaju uroczystością we Lwowie. Spodziewamy się bowiem że znajdą się jeszcze w społeczeństwie naszem jednostki, które wstąpią w ślady zacnych fundatorów hr. Skarbkostwa, tem bardziej, że chętnych inwalidów i żołnierzy, którzy gotowi są zbroję swą zamienić na pług, a którzy krwią swą bronili tej ziemi nie brak nam!

## Ankieta w sprawie dozorców domów.

**(Postulaty dozorców. — Płaca miesięczna od 500 do 1100 m. — Za otwieranie bramy 5 do 10 Mk. — Wynagrodzenie według systemu wiedeńskiego.**

Lwów, 1. sierpnia.

(n) Przed kilku dniami odbyła się w namiestnictwie pod przewodnictwem wicepr. dr. Stahla konferencya w sprawie omówienia postulatów dozorców domów. W ankiecie wzięli udział: reprezentant okręgowego inspektoratu pracy, policyi, Tow. właścicieli realności (pp. prez. Gaberle, prof. Marischler, dr. Rapee, dr. Westreich), oraz reprezentant dozorców domów, których rzecznikiem był dr. Buber.

W postulatach swych dozorcy domów domagali się płacy miesięcznej od 500 do 1100 marek, za jednorazowe otwieranie bramy 5 do 10 marek, jasnego, zdrowego mieszkania, zwolnienia od wykonywania robót u właścicieli domów, przyjmowanie dozorców tylko za pośrednictwem organizacyi, wyjęcie ich z pod ustawy służbowej i stworzenia nowej ustawy.

Nad postulatami tymi wywiązała się ożywiona dyskusya, w czasie której dr. Westreich zwalczał żądania dozorców, o ile odnoszą się do wyjęcia ich z pod ustawy służbowej dotych czasowej i wprowadzenia nowej, jako przekraczającej kompetencye ankiety, dalej, aby tylko jednej organizacyi udzielono przywileju dostarczania pracowników, wreszcie podkreślił, że żądanie podwyżki płac jest uzasadnione i usprawiedliwione obecną drożyzną.

Reprezentant dozorców uznał słuszność tych zapatrywań i domagał się podwyżki płac np. w domach I. piętrowych 500 mk., II. piętrowych 600 mk. i t. d.

Reprezentant właścicieli realności podniósł, że ta forma obliczenia jest nieodpowiednią, gdyż mogą istnieć domy I. piętrowe o znaczniejszej rozległości niż domy II. piętrowe.

Dr. Westreich zaproponował sposób obliczenia wynagrodzenia według systemu wiedeńskiego, według którego dozorcy domów oprócz płacy otrzymują wynagrodzenie za czyszczenie domu. Projekt ten został uznany i celem obmyślenia sposobu wynagrodzenia według tego nowego systemu, ankietę odroczono na kilka dni.

Żądania dozorców domów co do podwyżki płac są bez kwestyi uzasadnione i nie można dziś wymagać od tej kategoryi służby, aby za marne wynagrodzenie pilnowała domu i utrzymywała porządek. Z drugiej strony przypuszczać należy, że dozorcy domów w uwzględnieniu ciężących na nich obowiązków, będą je musieli wypełniać skrupulatniej, aniżeli dotych czas, a przedewszystkiem wobec lokatorów zachowywać się przyzwoiciej, aniżeli dotąd bywało.

Przeprowadzenie podwyżki płac dozorcom jest dziś rzeczą o tyle łatwiejszą, że w myśl ustawy o ochronie lokatorów, właściciel domu i lokator pokrywają te koszta po połowie.

## Rozszerzenie działu korespondencyi zagranicznych.

Lwów, 1. sierpnia.

Znaczenie Lwowa jako emporyum handlowego, leżącego na skrzyżowaniu dróg łączących Polskę ze Wschodem — z dnia na dzień rośnie. W zrozumieniu tego, a w szczególności w zrozumieniu faktu, że stosunki nasze z Bliskim Wschodem, a więc między innemi i z Rumunią, będą wymagały coraz większej uwagi i coraz intenzywniejszego opanowania publicystycznego, postaraliśmy się o stałe kontakt dziennikarski z tym krajem, a w szczególności z jego stolicą Bukaresztem. Oto udało nam się pozyskać stałe współpracownictwo p. Tudora Soimaru, współpracownika dziennika bukaresztańskiego „Indreptarea", jednego z największych organów publicystycznych bukareszteńskich. Bawił on przez dwa dni we Lwowie, dokąd przybył wprost z Bukaresztu i udzielił nam uprzejmie niezmiernie interesującego wywiadu z p. Take Jonescu, jak wiadomo jednym z najwybitniejszych polityków Rumunii współczesnej. P. Soimaru udaje się następnie jako korespondent specyalny swojego dziennika na krótko do Warszawy i innych znaczniejszych centrów życia polskiego. Potem zaś powraca do Bukaresztu, skąd stale już zasilać będzie „Gazetę Wieczorną" i „Gazetę Poranną" korespondencyami, obejmującemi całokształt współczesnego życia Rumunii a szczególniej mającemi na uwadze jej życie ekonomiczne.

**Redakcya „Gazety Porannej" i „Wieczornej".**

## Propozycye ang. rzeczoznawców.

Paryż, 1. sierpnia.

(EE.) Radio. Na posiedzeniu rzeczoznawców 30 lipca rzeczoznawcy angielscy zaproponowali oddanie Polsce powiatów: Rybnik, Pszczyna, Olesno, Lubliniec, pozostawiając resztę Niemcom.

### SYTUACYA WYJAŚNIŁA SIĘ.

Londyn, 1. sierpnia.

(PAT) Reuter. Różnica zdań między Francyą a Anglią coraz bardziej się zaciera. Sytuacya wyjaśniła się obecnie w sposób całkowicie zadowalający, tak, że prawdopodobnie Rada Najwyższa zbierze się istotnie 4. sierpnia.

### CZY ZMIANA STANOWISKA?

Londyn, 1. sierpnia.

(PAT) Havas. „Morning Post", omawiając ostatnie wypadki polityczne — pisze: Anglia, zarówno jak i Francya, wypowiedziały się za silną i niepodległą Polską. Nie widzimy przeto powodu, dlaczego byśmy mieli bronić interesów niemieckich. Jest rzeczą pewną, że Francya zmierza po linii polityki państw sprzymierzonych, odpowiadającej też w znacznej mierze interesom angielskim. „Morning Post" kończy artykuł uwagą, że Niemcy odrzuciły formalne i urzędowe żądanie Francyi, chodzi więc po prostu o sprawę honoru.

### MACKENSEN DOWÓDCĄ SCHUTZBUNDU.

Bytom, 1. sierpnia.

(E. E.) Wedle poważnych informacyi, dowództwo nad całym górnośl. „Schutzbundem" obejmuje marsz. Mackensen oraz jeden z książąt Hohenzollernów. Siły „Schutzbundu" na G. Śląsku i na terenie plebiscytowym, nie licząc okręgu przemysłowego, wynoszą około 46.000 ludzi.

### POLSKA POŚPIESZY Z POMOCĄ ROSYI.

Warszawa, 1. sierpnia.

(Telef.) (m) Jak się dowiaduje Wasz korespondent, planowane jest wszczęcie akcyi filantropijnej w Polsce na rzecz głodującej ludności w Rosyi sowieckiej. Będą czynione starania, aby ta pomoc żywnościowa ominęła urzędy sowieckie, docierając bezpośrednio do mas głodnych. Pomoc Polski dla Rosyi dyktowana jest nie tylko współczuciem i filantropią, ale zrozumiałym interesem. Chodzi bowiem o bezpieczeństwo, bo zrozpaczona ludność utworzy bandy partyzanckie, niepokojąc granicę polską dla rabunku żywności. Z tem niebezpieczeństwem liczą się też warszawskie koła polityczne i zamierzają akcyi filantropijnej na rzecz głodnych w Rosyi udzielić swego jak najdalej idącego poparcia. Wyrażają tu też obawę, że napady partyzanckie mogłyby się łatwo przyczynić do przerzucenia cholery w granice państwa polskiego.

## NADESŁANE.



## Wiadomości telegraficzne.

(Telef.) (m) Nominacya nowego prezesa urzędu ziemskiego dr. Kiernika została już podpisana przez Naczelnika Państwa i będzie ogłoszona w poniedziałkowym numerze „Monitora Polskiego".

(Telef.) (m) P. Dubanowicz osamotniony. Dopiero obecnie okazuje się, jak słabe były wpływy p. Dubanowicza i ks. Teodorowicza w klubie NZL. Na 69 członków NZL. przyłączyło się do p. Dubanowicza po rozłamie tylko 21 członków.

(Telef.) (m) Sąd marszałkowski w sprawie posłów Adama i hr. Skarbka odroczył swe posiedzenia do września.

(Telef.) (m) Minister spraw wewnętrznych zamierza wybrać się w podróż inspekcyjną do Małopolski.

(Telef.) (m) Poselstwo sowieckie z p. Karachanem na czele oczekiwane jest w Warszawie 3 sierpnia.

(Telef.) (m) Komisa skarbowo budżetowa dokonała rozdziału referatów pomiędzy poszczególnych posłów. Referent preliminarza ministerstwa skarbu został poseł Kolischer, sprawy zagraniczne otrzymał poseł Buzek, kolej poseł Moraczewski, główny urząd likwidacyjny poseł Diamand, roboty publiczne poseł Kędzior, sprawy wojskowe poseł Czetwertyński, preliminarz Naczelnika Państwa i prezydyum Rady ministrów poseł Kowalewski, sprawy wewnętrzne poseł Wojdaliński, przemysłu i handlu poseł Rosset, rolnictwa poseł Gawlikowski, poczty i telegrafu poseł Kolischer, głównego urzędu ziemskiego poseł Starzyński, aprowizacyi poseł Piechota, oświaty poseł Woźnicki, referentem generalnym obrano posła Osieckiego.

## KRONIKA.

Lwów, 1. sierpnia.

(k) **Po chłodnej niedzieli.** Po chłodniejszej nieco niedzieli, bezdeszczowej jednakże, w ciągu której wypoczęły cośkolwiek znękane gorącem członki, nastał znowu dzień piękny, wróżący dalsze upały. Wczesny ranek dzisiejszy nosił znamię cudnego ranka sierpniowego, w powietrzu pachniała świeżość pól, niesiona wiatrem z okolic na wiedzonych wczoraj deszczem — słońce jaśniało rozkosznie, łagodnie, nienużąco. Po jednym dniu chłodniejszym popodnosiły główki zwiędłe kwiatki, wyprostowały się zgięte listki, a drobne krople rannej rosy, orzeźwił całą roślinność. Niebo je-

dnak przeciągnięte blado-popielatym szalem, zapowiada dalsze upały.

**Występy K. Adwentowicza.** W środę 3 bm. rozpocznie się cykl występów Adwentowicza głębokim dramatem, Aug. Strindberga pt. „Taniec śmierci", który na dotychczasowych 2 przedstawieniach wypełnił widownię teatru Wielkiego do ostatniego miejsca. Środowe przedstawienie będzie tembardziej interesujące, że rola Kwita znajdzie nowego przedstawiciela w osobie p. Rydzewskiego. Sprzedaż biletów na występy p. Adwentowicza rozpocznie się we wtorek 2 bm. rano.

(—) **Z niedzielnych zabaw.** Jakiś pijany Wojtyk wczoraj o godz. 6 wieczór w przystępie dobrego humoru nożem zranił w ulicy Nenckiego Irenę Pańków w rękę i plecy. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rany napadniętej. Odważny bohater wojujący w mieście nożem, zbiegł.

# Ekonomista.

## Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD.

Lwów, 1 sierpnia.

Tendencya panuje spokojna. Obrót słaby.

Dolary amerykańskie 2020—2040, jedynki i dwójki 1975—1980, dolary kanadyjskie 1720—1730, jedynki i dwójki 1680—1690, marki niemieckie 26·20—26·40, setki 26·00—26·05 drobne 25·50—25·60, leje 27·80—28·00, drobne 27·40—27·50, czeskie korony 28·00—28·20, drobne 27·50 do 27·60, austryackie tysiączki 2600—2620, setki 280·00—300·00, 50-koronówki 145·00—150·00, 20-koronówki 2·30—2·40, 10-koronówki 2·00 2·10, 1-ki i 2-ki 1·20—1·30 f., ruble 5-setki 3·20 3·40, setki 5·25—5·60, 25-rublówki 2·80—3·00, 10-rubl. 2·20—2·25, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00, karbowańce 3·80—4·00, hrywny 13·00—14·00, franki franc. 115—120, funty szterl. 5900—6000.

**Złoto:** 20-kor. 7300—7450, 20-frankówki 6950—7000, 20-markówki 7800—7900, funty szterlingi 7800—7900, 10-rublówki 8800—8850, dolary 1850—1860.

**Srebro:** Korony austr. 115—117, floreny 270—280, ruble 430—440, kopiejki 1·90—1·95, dolary amerykańskie 1000—1020, połówki i ćwiartki 950—960, dolary kanad. 600—650 drobne 550—570.

## O oszacowaniu realności przy wymiarze podatku majątkowego.

„...Podstawą wymiarów może być tylko ustawa. Urzędnik skarbowy przy jej stosowaniu winien być ożywiony tem samem poczuciem odpowiedzialności, które kieruje sędzią przy wydawaniu wyroku..."

(Okólnik ministra skarbu Dra Steczkowskiego. Ar. urz. min. sk. z 10/5 1921 Nr. 17 poz. 195.).

Lwów, 1. sierpnia.

W czasach przedwojennych cena kupna każdej wartości majątkowej była zależną od stopnia użyteczności względnie od wysokości dochodu danego dobra. Jedyny wyjątek stanowiły dobra szczególnego upodobania, jak np. dzieła sztuk, z tego powodu też kryła się zwyczajna mniej więcej wartość dochodowa każdego dobra z jego wartością sprzedażną, względnie obrotową. Stosunek podaży do popytu nie wywierał zbyt wielkiego wpływu na ułożenie się stosunku wartości dochodowej do wartości obiegowej danego dobra. A jeśli nawet z powodu jakiegoś przesilenia ekonomicznego powstała jakaś większa różnica między wartością obrotową a dochodową, to trwał ten stan nie długo. Stosunki zmieniły się dopiero w czasie wojny, kiedy pieniądz papierowy przestał być stałym miernikiem wartości i z dnia na dzień coraz bardziej spadał i dotychczas jeszcze ciągle spada.

Wskutek tego stracili ludzie zaufanie do pieniądza i zaczęli tesaurować swoje oszczędności w innych trwałych dobrach, w pierwszym rzędzie w nieruchomościach, w ziemi, gruntach wiejskich i realnościach miejskich. W ucieczce przed pieniądzem zaczęli ludzie kupować realności bez względu na to, czy te realności dają jakieś dochody czy nie, byleby tylko się pozbyć papierowych pieniędzy i nabyć coś, co zawsze będzie miało jakąś wartość, tj. realność. Wskutek tego powstała szalona i niebywała różnica między wartością sprzedażną względnie obrotową a wartością dochodową realności.

Gdy przed zakończeniem wojny światowej przystąpiono do układania ustaw o podatku majątkowym jako stałym jak np. w Polsce, czy w formie jednorazowej daniny majątkowej, natknęli się ustawodawcy na kwestyę anormalnego stosunku wartości dochodowej do obrotowej i musieli się z nią załatwić. Podatkowe ustawodawstwa zagraniczne przyjęły, iż wartość obrotowa jest miernikiem siły majątkowej tylko u tych podatników, **którzy te realności już nabyli po wybuchu wojny**, u wszystkich zaś innych podatników przyjmują one jako miernik ich siły podatkowej wartość dochodową ich realności, tj. obecny dochód czysty z danej realności pomnożony przez jakiś iloczyn np. 20 lub 25. Szczególną opieką otaczają podatkowe ustawy zagraniczne domy, podlegające ustawie o ochronie lokatorów. Skoro bowiem wł. realności musi na rozkaz władzy państwowej w interesie dobra publicznego pobierać czynsze o tej samej cenie nominalnej co przed wojną, mimo iż z powodu spadku waluty wszystkie inne dobre w conajmniej stokrotny sposób poszły w górę, nie może rząd podatku majątkowego peryodycznego tj. rok rocznie opłacać się mającego, wymierzyć od innej wartości realności aniżeli wartości dochodowej odpowiadającej mniej więcej jej nominalnej przedwojennej wartości.

Dopiero w miarę uchylania ustawy o ochronie lokatorów będzie można podatek majątkowy wymierzać od stosunkowo wyższej wartości aniżeli nominalnej przedwojennej wartości realności.

W przeciwnym bowiem razie zmuszałyby władze podatkowe przedwojennych właścicieli realności o ile nie są dorobkiewiczami wojennymi do sprzedaży tych realności, by módz zapłacić podatek majątkowy wymierzony od wartości obrotowej ich realności. Podatek ten jest bowiem przeważnie większy aniżeli cały czysty dochód roczny z całej realności.

Z tego powodu rozstrzygnęła też polska ustawa o rok rocznie opłacać się mającym podatku majątkowym tę kwestyę zgodnie z nauką i ustawodawstwem zachodniej Europy.

Wedle art. 124—126 ust. o pod. maj. ma służyć za podstawę wymiaru podatku majątkowego w regule wartość obrotowa realności. O ile jednak tę realność nabył podatnik bezpłatnie lub przed 1 stycznia 1917 opłatnie wymierza się temu podatek od wartości dochodowej realności tj. od 25 krotnego czystego przeciętnego dochodu z tej realności z lat 1918, 1919 i 1920, a to bez względu na to, czy realność podlega art. o ochronie lokatorów, czy ustawa ta poszła dalej aniżeli np. wiedeńska ustawa o daninie majątkow., która wymierza daninę od wartości dochodowej tylko od tych realności, **które podlegają ustawie o ochronie lokatorów** i zostały nabyte przez podatnika przed dniem 1 sierpnia 1919. Jak więc z tego widać, traktuje polska ustawa o podatku majątkowym realności o wiele łagodniej aniżeli nawet ustawa wiedeńska.

Niemałe zdumienie wywołał przeto komunikat Lwowskiej Izby skarbowej z dnia 25 lipca 1921 l.cz. 59.943 ex 21 W II O I obejmujący pouczenie o sporządzeniu zeznania do podatku majątkowego, przesłany przed kilkoma dniami za pośrednictwem PATA tutejszym dziennikom.

Z komunikatu tego zasługują na uwagę tylko te ustępy, które dotyczą oszacowanie realności a w szczególności wartości dochodowej realności.

W ustępie tym znajdujemy następujące zdanie: **„Tu jednak zauważa się, że przepis o wartości dochodowej niema dla Lwowa zastosowania".** Komunikat ani nawet nie próbuje uzasadnić słuszności tej swej „uwagi" ani nie powołuje przepisu ustawy czy rozp. wyk., na którym opiera tę swoją „uwagę".

**„Roma locuta, causa finita". Dlaczego w całem państwie tak, a tylko w jedynym Lwowie nie** obowiązuje przepis o wartości dochodowej? Dlaczego ma ten przepis obowiązywać w Warszawie i w Krakowie w Przemyślu i w Tarnopolu, a tylko we Lwowie nie? Czem się da wytłumaczyć to „privilegium odiosum" dla Lwowa? Czem Lwów jest gorszy aniżeli wszystkie inne miasta państwa? Czem zawinił Lwów wobec państwa, że ma być pod względem podatkowym gorzej traktowany aniżeli wszystkie inne miasta państwa? Wszak ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje nie tylko we Lwowie, lecz w całem państwie. Czy może w Przemyślu lub Tarnopolu płacą lokatorowie z czystej miłości do właścicieli realności wyższe czynsze najmu aniżeli ustawa o ochronie lokatorów każe?

Jest to zagadka, której nie rozwiązuje ani ustawa ani rozp. wyk. a tem mniej komunikat Izby Skarbowej.

Następnie czytamy w tym komunikacie: „Do zeznania można wstawić albo najwyższą z powyższych wartości (t. j. albo wartości kredytowej, albo ubezpieczeniowej, albo dochodowej), albo przeciętną. Jeżeli jednak wartość, w ten sposób obliczona, nie odpowiada wartości obrotowej wedle stanu z 1. stycznia 1921 — to należy przedać (t. zn. widocznie zeznać) wartość obrotową".

Autentyczny tekst odnośnego postanowienia ustawy brzmi: „Oszacowana na zasadach 1, 2 i 4 wartość (t. j. cena kupna, wartość ubezpieczeniowa, kredytowa, lub oczenienie znawców) nie może przy przedmiotach, dających bezpośrednio lub pośrednio dochód, przenosić wartości skapitalizowanej na podstawie 25-ciokrotności rocznego czystego dochodu z przecięcia trzech ostatnich lat przed okresem wymiarowym. Jeżeli przeciętny czysty dochód nie da się obliczyć, należy go ustalić przez porównanie z czystym dochodem z innych podobnych przedmiotów. Ograniczenie to niema zastosowania przy przedmiotach majątkowych — nabytych odpłatnie po dniu 31. grudnia 1916 roku" (art. 126 ust. 2. i 3. ust. z 16. lipca 1920. dz. ust. R. P. l. 82 poz. 550).

Jak więc z tego widać, by się wulgarnie wyrazić, wywraca tut. Izba skarbowa „kota ogonem do góry".

Podczas gdy ustawa przyjmuje za podstawę wymiaru podatku jako regułę wartość obrotową realności z tem, że wartość ta nie może być większą aniżeli wartość dochodowa u tych, którzy realność nabyli bezpłatnie lub przed dniem 1. stycznia 1917 odpłatnie, twierdzi komunikat odwrotnie, iż wartość dochodowa realności jest tylko o tyle dopuszczalna, o ile nie jest mniejszą, aniżeli wartość obrotowa, czyli innemi słowy, wyklucza wartość dochodową, jako podstawę wymiaru podatku majątkowego, mimo wyraźnego odmiennego brzmienia ustawy (art. 126 ust. 2 i 3).

Ani ustawa ani rozp. wyk. nie usprawiedliwiają powyższego zapatrywania Izby skarbowej. Rozp. wyk. zaznacza tylko w art. 203 ust. 4, że „przedmioty, które z powodu swej właściwości lub swego przeznaczenia w regule nie przynoszą dochodu lub przynoszą tylko dochód bardzo nieznaczny (place budowlane, parki, zbiory i t. p.), nie podpadają pod ograniczenie przedostatniej części art. 126 ustawy, t. j. postanowieniom o wartości dochodowej. Mniej więcej to samo mieści się w oddziale rozp. wyk. zatytułowanym: „Nieruchomość miejska" § 219 i § 220. Nigdzie rozp. wyk. nie wyklucza zastosowania postanowienia o wartości doch. do domów, podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Gdyby rozp. wyk. chciało to uczynić, wyraźnie by to zaznaczyło, jak przy parcelach budowlanych, ogrodach i t. p. Przywilej ten ustanowiła zresztą ustawa w pierwszym rzędzie dla domów, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Nie ulega zatem wątpliwości, iż to pouczenie Izby skarbowej nie jest zgodne z pouczeniem ministra Steczkowskiego, iż „podstawą wymiarów może być tylko ustawa". Pouczenie Izby skarbowej jest bowiem zaprzeczeniem o-

bowiązującej ustawy, a nie ulega chyba żadnej wątpliwości, iż nie znajdzie się żaden sędzia i żaden trybunał administracyjny, któryby orzekł, iż to pouczenie Izby skarbowej jest zgodne z obowiązującą ustawą.

Wobec niemożności zaskarżenia nieważności tegoż pouczenia Izby skarbowej przed trybunałem administracyjnym względnie najwyższym sądem w Warszawie, nie pozostaje przeto gminie m. Lwowa, na której życzenie to pouczenie wydano, nic innego, jak lwowskiej Izbie skarbowej bardzo ładnie podziękować za to podatkowe „privilegium odiosum" łaskawie udzielone mieszkańcom Lwowa i zwrócić się do ministra skarbu Dra Steczkowskiego z prośbą, by on zechciał urzędowo to mylne pouczenie sprostować i zapatrywania lwowskiej Izby skarbowej w tej kwestyi uzgodnić z wyraźnemi i niedwuznacznemi postanowieniami ustawy.

## Kronika sportowa.

### „POGOŃ" — KLUB SP. „STRYJ" 7:0 (2:0).

Lwów, 1. sierpnia.

Dobrze zrobił zarząd „Pogoni", iż w ostatniej jeszcze chwili sprowadził drużynę stryjską. Wielu zwolennikom footballu, którzy zdaleka z wywczasów wakacyjnych przyjechali do Lwowa, by ujrzeć „VII. Kerület", bodaj w ten sposób wynagrodzono zawód, „Pogoń" odbyła dobry trening, a sympatyczna drużyna stryjska wiele skorzystała, grając z silniejszym przeciwnikiem. Drużyna stryjska ma w swym zespole kilku graczy bardzo dobrych; do tych zaliczam lewego obrońcę, który doskonale się ustawia, ma dalekie rzuty i piłkę „zbiera" pewnie, ruchliwy i pracowity środek pomocy i doskonały prawy łącznik ataku. Inni, fizycznie dobrze przedstawiający się, słabi jednak w opanowaniu piłki, w biegu, w strzałach, muszą jeszcze nad sobą dobrze pracować. Bramkarz dobry. „Pogoń" grała dobrze; strzały wprawdzie ataku w pierwszych 30' stale omijały bramkę „Stryja" — w drugiej jednak połowie gry poszło lepiej. Dwie mam uwagi pod adresem drużyny: skrzydła oba ataku, mając otwartą bramkę przeciwnika, stanowczo powinny strzelać, a nie centrować środkowej trójce — niema bowiem reguły bez wyjątku; a druga uwaga, to jeśli „Pogoń" ma do czynienia z przeciwnikiem, który umiejętnie się broni — do tego ściąga do obrony całą pomoc i dwóch jeszcze z ataku — wówczas trzeba tę obronę rozproszyć, odciągnąć tych „murarzy" z pod bramki — pozwolić siebie zaatakować, a nagle poprowadzić błyskawiczny atak i wówczas trójka strzelców „Pogoni" znajdzie się tylko przed dwoma obrońcami, a z tymi da już sobie radę. Znaczne postępy porobili obaj obrońcy „Pogoni" — środek pomocy bardzo pracowity — prawe skrzydło, które ciągle miało piłkę, grało dobrze — wogóle drużynę należy w tym składzie wystawić przeciw „VII. Kerület" (który oby tylko przyjechał) w przyszłą sobotę.

Sędziował p. Schneider, jak zwykle, doskonale.

Drużyna stryjska nie brała tego roku udziału w grach o mistrzowstwo klasy B, a nie jest to wcale słabsza drużyna od „Lechii", „Pogoni II.", „Polonii przemyskiej" i t. p. Przyczyną, zdaje mi się, było zapóźne zorganizowanie się tego roku „Stryja", który stanowczo zasługuje na poparcie ze strony gminy miasta. Dowiadujemy się jednak, iż w Stryju jest jeszcze gromadka mamutów, dla których sadzenie kartofli na boisku sportowem lub na kortach tenisowych jest ważniejsze, niż zdrowie naszej młodzieży. Za to ze strony starostwa sportowcy stryjscy cieszą się poparciem; spodziewam się jednak, iż i ci p. „kartoflarze" z Rady miejskiej będą na młodzież łaskawsi i usiłowania klubu, który pragnie wybudować trybunę, otoczą opieką i poprą tak, jak inni radni. Wszak Stryj dał nam wielu i to dobrych [illegible], a właśnie teraz po wojnie należy porywy młodzieży, idące w kierunku rozwoju fizycznego, poprzeć. Apeluję przeto do p. Radnych miasta Stryja, do wszystkich zamożniejszych obywateli tamtejszych, by losem tego klubu zajęli się i mu dopomogli.

Nasuwa mi się przytem jedno pytanie. Co skłoniło „Pogoń" stryjską do nazwania się „K. S. Stryj"? Wszak od chwili zawiązania się, już wiele lat przed wojną, w Stryju istniała tylko „Pogoń", nagle czytam o „K. S. Stryj" — a ludzi widzę tych, którzy grali w „Pogoni". Czy nienawiść klubowa u niektórych ludzi sięga tak daleko, że aż „Pogoń" stryjską skłonili do zmiany nazwy na „K. S. Stryj". Czy to uczciwe? Spodziewamy się wyjaśnienia w tej sprawie.

**Prof. R. Wacek.**

Lwów, 1 sierpnia.

**„Uniwersytet" — „Politechnika".** Match footballowy, w którym wezmą udział z jednej strony technicy, z drugiej akademicy i to najlepsi gracze naszych boisk, odbędzie się w czwartek na boisku „Pogoni". Skład drużyn i bliższe szczegóły podamy. Na razie wystarczą takie nazwiska: Wacek, Garbień, Batsch, Müller, Ignarowicz, Zimerman, Kmiciński, Kowalski, Scott, Baszniacy, Damm, Tadeusz i Władek Kucharzy i inni.

**Drużyny wiedeńskie zagranicą.** Po ukończeniu sezonu wiosennego w Wiedniu, szereg drużyn wyruszył na tournee do różnych krajów. „Rapid" i „Amatorzy" grają w Holandyi, Szwecyi i Finlandyi, „Hertha" wyjeżdża do Szwajcaryi i Niemiec, inne do Holandyi, Czechosłowacyi itd.

**Bieg okrężny Meran-Mals-Meran** na przestrzeni 120 klm. odbył się przy udziale 25 najlepszych jeźdźców włoskich. Zwyciężył Ciuseppe Tomanini w 4 g. 30 m., drugi Mario Rosa w 4 g. 32 m.

**Wyścigi kolarskie w Holandyi.** W biegu za prowadzeniem motoru na przestrzeni 50 klm. zwyciężył belgijczyk Didier w 44 m. 41·2 s.

**Wyścigi automobilowe.** Dnia 25 lipca odbywały się w Le Mans wyścigi automobilowe o wielką nagrodę. — Udział wzięli przedstawiciele Francyi, Ameryki i Anglii. Drogę długości 517 klm. i 262 m. przejechał pierwszy Murphy (Ameryka) w 4 g. 7 m. 10 s. Drugim i trzecim byli Francuzi Depalme i Cour.

**Ze sportu kolarskiego.** „Union Cycliste Internationale" obradować będzie w czasie letniego kongresu, który odbyć ma się w tych dniach, nad kwestyą urządzenia międzynarodowych wyścigów kolarskich. Prócz tego zajmować się będzie sprawą walk o mistrzostwa światowe, które rozegrają się w Kopenhadze. Ameryka postawiła wniosek, na dopuszczenie zupełnej swobody do stosunków z mocarstwami centralnemi, tak, iż cyklistom wszystkich narodowości będzie przysługiwać prawo wzięcia udziału we wszystkich sportowych matchach tych krajów, jakoteż kolarze danych krajów mogą zastrzedz sobie prawo uczestniczenia w matchach narodowości, należących do Związku „U. C. I."

**Nowy rekord światowy w wyścigach kolarskich** osiągnął mistrz światowy Meredith. — Drogę 80.450 km. odbył w 2 g. 15 m. i 3 sek. Dawny wynik mistrzostwa światowego przedstawiał się 2:16:20. — Meredith będzie i w roku bieżącym przedstawicielem Anglii w zawodach o mistrzostwo światowe w Kopenhadze.

**O kielich Dawisa** odbędą się wkrótce w Berlinie zawody przedstawicieli Belgii i Japonii. Ze zwycięzcami tego matchu, prawdopodobnie Japończykami zmierzą się następnie Hindusi, którzy odnieśli zwycięstwo nad Francuzami. Wyścigi Japonii przeciwko Hindusom wywołują na Dalekim Wschodzie bezsprzecznie żywe zainteresowanie.

**Wyścigi cyklistów.** Mistrzostwo Węgier w wyścigach kolarskich zdobył Piritz. Przestrzeń ponad 1000 m. odbył w 1 m. 51 s.

**Footballiści włoscy we Wiedniu.** Wiedeński klub sportowy zaangażował klub „Bologna" jedną z najsilniejszych grup włoskich na dni 10 i 11 września. Włosi grać będą następnie w Berlinie Preszburgu i Grazu.

**Zawody pływackie.** Podczas zawodów pływackich w Budapeszcie zdobył Eperjossi nowy rekord węgierski, mianowicie 800 m. w 11 min i 42·8 s.

**Match footballowy rozegrany we Wiedniu** między Austryą a Szwecyą przyniósł wynik 3:1 (2:1).

**Do mistrzowskich zawodów wioślarskich** niemieckiego Związku wioślarskiego zgłosiło swój udział 45 towarzystw. Ilość łodzi wynosi 133, wioślarzy 699. Wyścigi wioślarskie odbędą się 7 sierpnia w Mannheim.

**„Hakoah".** W Zurychu powstał nowy klub „Hakoah". Jest to pierwszy klub żydowski na terenie Szwajcaryi.

# DOM SPEDYCYJNY
## Karola SZAMROTA
**Kraków, Wielopole 13,**
uskutecznia wszelkiego rodzaju ekspedycye w kraju i zagranicą. — Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast. Oclenia towarów. Własne magazyny tranzytowe. Inkaso. Ubezpieczenie transportowe. — Zaliczkowanie towarów. 809

# Wagi decymalne i balansowe
## wagi na bydło, seperatory na mleko i konwie transportowe
poleca
## M. KIERSKI, Lwów,
**Pasaż Mikolascha.** 812

# KAPY
FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace, **K. SKIBIŃSKI, Lwów,** ul. Kopernika 4. 380

# MAGAZYN BRONI
## R. Glinlecki i Spka.
**w Krakowie, ul. Szewska l. 2.**
poleca większą ilość lunet „Reicherta" do sztuce. rów. expresów i drylingów. 645

# Cegielnia Biełowsko
**Spółka z ogr. por. we Lwowie (dawn. cegielnia pp. Baumów)**
otworzyła biuro sprzedaży przy Filii Union-Banku we Lwowie, Kilińskiego 3, I. piętro i przyjmuje tamże zamówienia miejscowe i na prowincyę w godzinach od 11-tej do 13-tej. 690



**ODCISKI,** brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach **bezpowrotnie i bez bólu usuwa** „KLAWIOL" farm. labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. Hurtownia sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON", Hurtownia materyałów aptecznych, Lwów, Kołłątaja 8. Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12358

# Ogłoszenie licytacyi.
Dnia 3. sierpnia o godz. 9-tej rano odbędzie się w magazynach Agencyi Handlowej P. U. Z. A. P. P. na Zniesieniu publiczny przetarg na następujące towary:

Około 1.200 kg. btto ryżu stęchłego
„ 800 „ „ „ zaśmieconego
„ 1.000 „ „ grochu białego
„ 240 „ „ grochu czerwonego
„ 16.000 „ „ mydła kraj. w skrzynkach
„ 580 „ „ pęcaku
„ 40 „ „ złotników grochu białego
„ 20 „ „ „ „ łuszczonego
„ 50 „ „ „ bobiku
„ 600 „ „ „ fasoli
„ 1.200 „ „ „ mąki
„ 50 „ „ „ pęcaku
„ 10 „ ntto „ herbaty

tudziaż 2 wagony, około 20 m³, desek — zastawów z miękkiego drzewa, długości 1½—3 m.

Mający chęć przystąpienia do licytacyi, winni złożyć bądź w gotówce, bądź też w papierach państwowych (bony państwowe, pożyczka państwowa) wadyum w wysokości 10% ceny wywołania, które zwrócone zostają natychmiast po licytacyi tym oferentom, którzy podczas przetargu nie utrzymają się ze swoją ceną kupna.

Szczegółowe warunki licytacyi wyłożone będą do przejrzenia w tutejszej Filii P. U. Z. A. P. P. przy ul. Sykstuskiej l. 10, l. p. począwszy od dnia 30. lipca 1921 r. w godzinach przedpołudniowych od 10-tej do 1-szej. 776

**Filia P. U. Z. A. P. P.**

Na zasadzie § 16 statutu, Zarząd zawiadamia, że

## NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE
**Akcyonaryuszów Spółki Akcyjnej p. tyt.**

# „POTĘGA
## TOWARZYSTWO POLSKICH FABRYK HUTY ŻELAZNE S. A.

odbędzie się **dnia 27 sierpnia b. r. o godz. 6 wieczorem** w Krakowie w biurze adw. Dra E. Fischera, ul. św. Marka l. 7

**PORZĄDEK DZIENNY:**

1. Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie dotychczasowych jego czynności.
2. Nabycie dalszych nieruchomości.
3. **Podwyższenie zakładowego kapitału na 500,000.000 Mk (pół miliarda),** oraz sposób i termin wypuszczenia akcyi.
4. Zmiana i uzupełnienie statutu.
5. Uzupełnienie Zarządu, oraz określenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i Komisyi Rewizyjnej.
6. Wnioski i interpelacye.

805

# Poszukuję osoby
do prowadzenia wyłącznie sprzedaży (może być też pani) lamp elektrycznych wyrób krajowy). Potrzebny jest do tego pokój na I. p. i gotówka 200—300.000 Mkp. Łaskawe zgłoszenia do biura Inż. A. Jastrzębskiego Kraków, Sławkowska 30, I. p. 783

# Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

# Czas odnowić prenumeratę!!!

# Na składzie:
**(tylko hurtownie)** 811

## PŁÓTNA, PŁÓCIENKA, OXFORDY RĘCZNIKI, DRUKI, ZEIGI oraz
# OBUWIE
## M. KROL i S. RODAKOWSKI
## Kraków, Jagiellońska 9.

# „GÓRKA"
## Spółka akc. fabryki cementu w Sierszy

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia i Rady Zawiadowczej z dnia 22. marca 1921 do podwyższenia swego kapit. akc. z Mkp. 2,800.000

## na Mkp. 7,000.000.

Na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje Rada Zawiadowcza do emisyi na razie tylko 15.000 sztuk akcyi po Mkp. 140·— im. wart., podwyższając kapitał akcyjny **z Mkp. 2,800.000·— na Mkp. 4,900.000·—.**

Gdy z powyższych 15.000 sztuk akcyi użytych zostanie 10.000 sztuk na pokrycie ceny kupna, objętej przez Spółkę firmy: „Wapienniki, Kamieniołomy i Młyn Wapienny, Dr. Feliks Niemczewski i Spka w Trzebini, Spółka z ogran. odpow." oraz na pokrycie zobowiązań statutowych wobec Polskiego Banku Przemysłowego, — oddaje się pozostałą resztę w ilości 5.000 sztuk akcyi w drodze subskrypcyi dla starych akcyonaryuszy, — korzystających z przysługującego im prawa poborów, a to w stosunku 1 nowej na 4 stare akcye i ustanawia się cenę emisyjną **Mkp. 2.000·—** za akcyę.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5% odsetkami od imiennej wartości akcyi za czas od dnia 1. stycznia 1921 do dnia wpłaty.

Na wykonanie prawa poboru ustala się termin do dnia **31-go października 1921.** Zgłoszenia prawa poboru po tym terminie uwzględnione nie będą.

Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Spółki akcyjnej od dnia 1. stycznia 1921.

Wydanie nowych akcyi nastąpi po skonfekcyonowaniu za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówką.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje do dnia 31-go października 1921 roku **Polski Bank Przemysłowy w Krakowie,** oraz wszystkie jego Oddziały. 810

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KOMARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI